

Teresa Grzybkowska

Biesiada Adwokatów

Palestra 58/3-4(663-664), 282-287

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*

Tradycyjnie w ostatnie dni lutego zorganizowano Tydzień Pomocy Poszkodowanym Prześiępstwem. Pokrzywdzeni mogli uzyskać pomoc prawną, psychologiczną oraz zacierpnąć informacji na temat postępowania przygotowawczego w Ośrodkach Pomocy dla Osób Pokrzywdzonych Prześiępstwem. W akcję – jak co roku – włączyli się adwokaci. Koordynatorem z ramienia NRA była adw. Magdalena Fertak z komisji wizerunku zewnętrznego i działalności *pro bono*.

*

W ostatnim czasie adwokaci wielokrotnie przyjmowali dowody uznania swojej pracy. Adw. Zbigniew Cichoń odebrał nagrodę im. Sługi Bożego Jerzego Ciesielskiego za zaangażowanie na rzecz rodzin w Polsce. Diamentowe Spinki – przyznawane przez ORA w Katowicach – otrzymał w tym roku adw. prof. Piotr Kruszyński, zaś adw. dr Małgorzata Kozuch, wraz z grupą swoich studentów z Uniwersytetu Jagiellońskiego, wygrała Międzynarodowy Konkurs Mediacyjny w Sprawach Gospodarczych (ICC International Commercial Mediation Competition) w Paryżu, w którym uczestniczyli studenci prawa z wielu państw.

Joanna Sędek

Biesiada Adwokatów

W Krakowie w dniach 21–24 listopada 2012 r. odbyły się Dni Kultury Adwokatury Polskiej pod patronatem Okręgowej Rady Adwokackiej w Krakowie i jej dziekana Jana Kuklewicza, a także Komisji Kultury Naczelnej Rady Adwokackiej i jej przewodniczącego adw. Stanisława Estreicha, w siedzibie Klubu Adwokatów na rogu Rynku i ulicy Sławkowskiej, w kamienicy, w której w XVIII wieku mieścił się słynny zajazd „Pod Jeleniem”. W nim zatrzymał się Johann Wolfgang Goethe podczas pobytu w Krakowie od 5 do 7 września roku 1790. Wielki poeta zwiedził nie tylko Kraków, szczególnie zainteresowały go również żupy solne w Wieliczce.

Klub Adwokatów, założony przez niezwykłą kobietę, adwokat Janinę Ruth Buczyńską, działa od lat czterdziestu. Dla uczczenia uwielbianej przez środowisko prawnicze, naukowe i artystyczne pani mecenas, zmarłej w 2012 roku, nadano Klubowi jej imię; o tym fakcie będzie też przypominał portret założycielki, namalowany przez Emilię Ćwiczekowską, młodą absolwentkę krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Pierwszego dnia Zjazdu, w środę 21 listopada, w auli Polskiej Akademii Umiejętności przy ulicy Sławkowskiej 17 prof. dr hab. Ewa Łętowska wygłosiła swoje *Uwagi o dysfunkcyjności prawa w Polsce*. Tego samego dnia wieczorem uczestnicy mogli posłuchać koncertu w siedzibie Klubu Adwokatów. Na skrzypcach Guarnieriego z kolekcji warszawskiej grała młoda, utalentowana skrzypaczka Aleksandra Kuls, laureatka tegorocznego wrześniowego konkursu im. Szigetiego w Budapeszcie, która debiutowała w Klubie Adwokackim jako studentka pierwszego roku Akademii Muzycznej w Krakowie. Akompaniowała jej Justyna Danczowska, jedna z nielicznych uczennic Krystiana

Zimmermana. Na koncercie była też obecna jej Matka profesor Kaja Danczowska, wielka polska skrzypaczka. Solistka wykonała następujące utwory: *Legendę* Wieniawskiego, *Źródło Aretuzy* Szymanowskiego, a także sonatę na skrzypce i fortepian Ravela (którą artystka zachwyliła jury II etapu XIV Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w 2011 r.). Na zakończenie wieczoru artystycznego usłyszeliśmy zagraną bravurowo i z ogromnym temperamentem *Fantazję* Pablo Sarasatego, na tematy z opery *Carmen* Georges'a Bizeta. To wykonanie *Fantazji* zrobiło duże wrażenie na wielbicielach zarówno opowiadania Prospera Mériméego (na którym zostało oparte libretto), jak i samej opery *Carmen*, która, po pierwszym niepowodzeniu, dziś należy do najbardziej znanych i najczęściej wystawianych oper na świecie. Przed laty filmową wersję *Carmen* wyreżyserował Francesco Rossi, śpiewaczka Julia Migenes Johnson stworzyła wówczas niepowtarzalną kreację sewilskiej bogini, emanując poczuciem wolności i nieograniczonej namiętności. Aleksandra Kuls swoją grą stworzyła podobną postać tej niezwyklej kobiety, co w pełni potwierdziło zasadność słów samego Bizeta (skierowanych do Ernesta Guirauda – przyjaciela i powiernika): „Różnica między malarzami, rzeźbiarzami, muzykami jest bez znaczenia. Wszystkie rodzaje sztuk są ze sobą spokrewnione, ale jeszcze więcej: jest tylko jedna sztuka. Nieważne, czy się swoje myśli wyraża na płótnie, w marmurze, czy teatrze, myśl jest zawsze ta sama”.

Ten dający tyle emocji koncert był poprzedzony wykładem prof. dr hab. Teresy Grzybkowskiej *Wokół krakowskiego Rynku. Pan Bóg i Kallimach, Neron i Cecylia, a także Jama*, będącym żarliwą pochwałą Krakowa jako miasta sztuki o europejskim znaczeniu. W obrębie samego Rynku, w kościele Mariackim, znajduje się Wita Stwosza Ołtarz Mariacki – arcydzieło średniowiecznej snycerki, w Sukiennicach, pierwszym polskim Muzeum Narodowym, zainaugurowanym w roku 1879 z okazji jubileuszu Ignacego Józefa Kraszewskiego, można zobaczyć najwspanialsze dzieła polskich artystów XIX i początków XX wieku, od założycielskich *Pochodni Nerona* Henryka Siemiradzkiego, *Holdu Pruskiego* i *Kościuszki pod Racławicami* Jana Matejki, obrazów Piotra Michałowskiego, Jacka Malczewskiego, po *Szał uniesień* Władysława Podkowińskiego. Blisko Rynku znajduje się kościół dominikanów, gdzie w prezbiterium można odwiedzić przybyłego z Florencji Fillippo Buonaccorsiego zwanego Kallimachem, znakomitego humanistę, wychowawcę synów króla Kazimierza Jagiellończyka. Znajduje się tam jego wizerunek na wykonanej z brązu płycie nagrobnej projektu Wita Stwosza, a odlanej w norymberskim warsztacie Vischerów. Uczony siedzi przy pracy, przy pulpicie, na wprost lustra, które jest lustrem umysłu – mało kto zdaje sobie sprawę, że takie przedstawienie jest zupełnie wyjątkowe w skali ogólnej. Zaraz niedaleko kościoła dominikanów znajduje się drugi kościół zakonu żebraczego – franciszkanie, z europejskim arcydziełem Stanisława Wyspiańskiego, witrażem *Boga Ojca stwarzającego świat*. Świetlne formy barwnego szkła tworzą w słońcu refleksy ponadczasowej kosmicznej wizji. Warto sobie zdać sprawę, że w Krakowie na tak niewielkiej przestrzeni znajdują się najwyższej światowej klasy dzieła sztuki.

Jeszcze do niedawna, do roku 2009, kiedy to rozpoczął się remont Muzeum Czartoryskich, na niedalekiej ulicy św. Jana znajdował się obraz *Dama z gronostajem* Leonarda da Vinci, uznany za najpiękniejszy kobiecy portret renesansu, tak została bowiem uhonorowana Cecylia Galerani na wystawie portretu renesansowego w Berlinie w 2010 r. W Muzeum Książąt Czartoryskich można też było zobaczyć arcydzieło Rembrandta

Krajobraz z miłosiernym Samarytaninem. Do czasu ukończenia remontu obraz Leonarda wystawiany jest na Wawelu, a Rembrandt w Muzeum Okręgowym w Toruniu.

Bogactwo świata sztuki i artystycznych indywidualności znalazło wyraz w drugim dniu uroczystości, jakie odbyły się w Klubie, w czwartek, 22 listopada br. Przed koncertem prof. dr hab. Mieczysław Tomaszewski mówił o kwestiach fundamentalnych w wykładzie *O pięknie dzieła sztuki*. Ten erudycyjny przegląd myśli o pięknie od Platona po Husserla i Heideggera wykazał, że wbrew naszym lękom piękno powraca, jako wartość nieśmiertelna. Ilustracją tego nieprzemijającego piękna w muzyce było wykonanie utworów Beethovena, Schuberta, Mendelssohna. Grało doborowe trio: na skrzypcach Tomasz Tomaszewski, pierwszy koncertmistrz Opery Berlińskiej i Prezes Towarzystwa Beethovenowskiego w Berlinie, na wiolonczeli Dorota Imielowska i na fortepianie Jerzy Tosik-Warszawski. Tomaszewski na swoim stradivariusie zagrał w sposób dojrzwały i wirtuozowski *Sonatę Kreutzerowską* Beethovena, a artyści wspólnie wykonali marsz żałobny z *Tria Es-dur* Schuberta i *Trio d-moll* F. Mendelssohna Bartholdiego. Zachwycająco brzmiały tony stradivariusu w rękach Tomaszewskiego, pozwalając na refleksje nad tajemnicą interpretacji dzieła muzycznego. *Sonata Kreutzerowska* to jeden z najbardziej rozslawionych w literaturze utworów muzycznych, którego narastająca dramaturgia zainspirowała Lwa Tołstoja do napisania opowiadania pod tym samym co utwór muzyczny tytułem. Uczucia namiętności, zazdrości wyrażone w dziele literackim pisarz zaczerpnął z narastającej dramaturgii muzyki. Opowiadanie Tołstoja powstało w roku 1889, dwa lata po *Carmen* Bizeta, oba utwory dowodzą, jak w świecie sztuki emocje zaczęły nabierać coraz to większego znaczenia jako tworzywo artystyczne.

Spotkania w Dniach Kultury Adwokatury Polskiej miały swoją przemyślaną dramaturgię, której kulminacją był wieczór 23 listopada. Przed południem toczyły się obrady ogólnopolskiej konferencji szefów szkolenia aplikantów adwokackich. Natomiast 40-lecie Klubu Adwokatów zainaugurował wykład prof. dr hab. Stanisława Waltosia, wieloletniego dyrektora Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, pt. *Prawnik – zawód czy powołanie?* Tego wieczoru nadano Klubowi imię jego założycielki Janiny Ruth Buczyńskiej, „córki znanego architekta, wykształconego w Wiedniu, a pochodzącego z Tarnopola, Emila Erdheima, po którym patronka odziedziczyła niezawodne poczucie smaku i zmysł estetyczny”. Wspominano też o „jej niezwyklej urodzie i najbardziej autentycznym wdzięku, świetnym poczuciu humoru i przenikliwym umyśle i powołaniu do obrony bliźniego”. Andrzej Wajda powiedział, że ci, którzy znali mecenas Buczyńską, „mieli szczęście spotkać w swoim życiu Anioła, który przeszedł przez nasze życie”. Przewodniczący Gminy Żydowskiej wyznał, że „Gmina straciła to, co miała najcenniejszego”.

Następnego dnia, 24 listopada, w Klubie Adwokatów o godzinie 10 rano miał miejsce finał ogólnopolskiego konkursu krasomówczego dla aplikantów adwokackich. Wieczorem o godzinie dziewiątej wszyscy spotkali się w „Piwnicy pod Baranami”, a rozeszli się nad ranem, występ „Piwnicy” zgodnie z dobrym obyczajem jej założyciela Piotra Skrzyneckiego trwał bowiem do godziny drugiej. Poezja na przemian z satyrą pobudzały publiczność od łez do niebywałych salw śmiechu. Wychodzących z „Piwnicy” witał pogrążony w nocnej mgle Rynek, potwierdzając przekonanie o aurze poezji roztaczającej się nad tym jedynym, niezwykłym miastem.

O dziwo, „Piwnica pod Baranami” przetrwała próbę czasu. Założona przez Piotra

Skrzyneckiego w 1956 r., mimo jego śmierci w 1997 r. zachowała jego temperament i wyobraźnię, często surrealistyczny humor. Kabaret powstały na najlepszych wzorach sztuki wysokiej okazał się trwałą, niezniszczalną wartością. Piotr Skrzynecki, historyk sztuki, człowiek o nieograniczonej fantazji i wielkim sercu, nie stawiał tam swojej wyobraźni, jak bohater *Rękopisu znalezionej w Saragossie* Jana Potockiego szukał we śnie swojej ukochanej. Znalazł ją w kabarecie, scenie utopionej w żywiole nocy. Od śmierci Skrzyneckiego minęło niemal szesnaście lat, a jego dzieło, wydawałoby się ulotne i kapryśne, nadal trwa w najlepszej formie. Dowiódł tego listopadowy występ dla środowiska prawniczego.

W spektaklu tym wzięli udział niemal wszyscy artyści „Piwnicy”, zarówno znane gwiazdy, jak i młodzi absolwenci szkół artystycznych, którzy pragną kontynuować dzieło Mistrza Piotra. Tamara Kalinowska zaśpiewała swoją sławną *Wariatkę*, a także nie mniej sławny niegdyś hymn nauczycieli z muzyką Zbigniewa Preisnera, a słowami Adama Asnyka, który w Krakowie ma ulicę i upamiętniającą poetę tablicę, *Musimy siać, choć grunta nasze marne*. Nie mniej podziwiana Ola Mauer zachwyca nadal swoją *Ćwierć piosenką i Matką Boską Częstochowską* do słów Jana Lechonia, utworem mówiącym o tym, że „w Nią wierzy nawet taki, który w nic nie wierzy”. Jak dawniej wzruszała, tak nadal wzrusza nostalgiczna piosenka *Wśród łąków, wśród jęczmienia* w jedynym wykonaniu Mieczysława Świącickiego. Można było usłyszeć piwniczne znakomitości: Ewę Wnukową, Kamilę Klimczak, Dorotę Ślęzak, Beatę Czernecką, Agatę Ślęzyk, Anetę Talkowską, Rafała Jędrzejczyka, Piotra „Kubę” Kubowicza, Czesława Wojtałę, Krzysztofa Janickiego, świetnego Mikiego Obłońskiego. Bard „Piwnicy”, Leszek Wójtowicz, prowadził wieczór z zawsze błyskotliwą inteligencją. Piosenki miały dedykacje dla Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej Andrzeja Zwary, jak i dla poszczególnych wybitnych dziekanów Okręgowych Rad Adwokackich, w Krakowie przy takich okazjach reprezentowana jest bowiem cała Polska Adwokatura, która z radością korzysta z kulturalnych dobrodziejstw grodu pod Wawelem, przybывая tu na zaproszenie Krakowskiej Adwokatury.

Spojrzenie na siebie i życie przez pryzmat kabaretowych tekstów jest czasami bardzo potrzebne, by nabrać właściwego dystansu do spraw z pozoru ważnych, które odbite w lustrze sztuki nabierają właściwych proporcji.

Uczestnicząc w spotkaniach w Klubie Adwokatów, wszystkich na znakomitym poziomie artystycznym oraz intelektualnym, można zadać sobie pytanie, czy podobnego typu wieczory mogą się zdarzyć w innych środowiskach zawodowych, co – jak sądzę – miałyby wielkie znaczenie dla wzbogacenia ogólnego poziomu życia kulturalnego i społecznego w Polsce. Chyba jednak siła tradycji sprawia, że dzieje się tak tylko w Krakowie, i to właśnie w gronie prawników, wykształconych na sławnym Uniwersytecie Jagiellońskim. Uniwersytet ten spełnił fundamentalną rolę w życiu kulturalnym miasta, zwłaszcza w XIX stuleciu, w czasach zaborów, kiedy autonomia galicyjska dawała złudne, ale jednak poczucie wolności językowej i państwowej. Nigdzie nie odczuwano tak bardzo przebywania w Polsce, jak właśnie w Krakowie i sytuacja taka w pewnym stopniu pozostała do dziś. Wówczas z innych powodów niż obecnie wzruszenie budził Wawel i Skalka, i krakowski Rynek, jeden z największych w Europie, ze wszystkimi swoimi ważnymi budowlami. Dzisiaj, kiedy świat stoi otworem, tym bardziej dawne budowle Krakowa i przeszłość miasta budzą zachwyt na równi z największymi stoli-

cami artystycznymi Europy. Nie ma wielu miast, w których wokół Rynku skupiałyby się tyle nadzwyczajnych dzieł sztuki, arcydzieł, niosących tyle znaczeń historycznych i artystycznych. Kraków zawsze był miastem wybitnych uczonych i artystów – dowodzą tego krakowskie cmentarze Rakowicki i na Salwatorze, gdzie spoczywają bohaterowie Polskiego Słownika Biograficznego.

W życiu Krakowa, miasta, w którym, zwłaszcza od XIX wieku, ton nadawał uniwersytet, nie było dziedziny życia intelektualnego, artystycznego, naukowego, w której nie przewodziłaby inteligencja. W XIX wieku na Uniwersytecie Jagiellońskim wykładali profesorowie najlepsi z najlepszych, wybierani ze wszystkich zaborów i to oni wychowywali ów „kwiat społeczeństwa”, jakim była inteligencja krakowska, która obok wykonywanego zawodu posiadała pasje artystyczne, teatralne, muzyczne, kolekcjonerskie dzieł sztuki. Przedstawiciele wolnych zawodów, głównie prawnicy, lekarze, byli odbiorcami sztuki. Znana była ich ofiarność w czasach odbudowy Wawelu, budowy pomnika Grunwaldzkiego w 1910 r.

Prawnicy, a zwłaszcza adwokaci i notariusze, spełniali ważną rolę w życiu Krakowa, we władzach administracyjnych – wystarczy wspomnieć Franciszka Smolkę, Mikołaja Zyblikiewicza, Floriana Popiela, Stanisława Biesiadeckiego. Wybitnym prawnikiem, prezydentem Krakowa w czasie sławnego Jubileuszu Józefa Ignacego Kraszewskiego, był Mikołaj Zyblikiewicz, wówczas to doszło do zatwierdzenia aktu powstania Muzeum Narodowego w Sukiennicach. Uczonym prawnikiem był Juliusz Leo, znakomity prezydent miasta, od 1904 r. wybierany przez trzy kadencje; w 1905 r. przeprowadził wykupienie od władz austriackich Wawelu, przystąpiono wówczas do prac konserwatorskich. Leo był jednym z inicjatorów powstania Legionów Polskich. Sylwetki tych znakomitych ludzi znamy z wnikliwych portretów Jacka Malczewskiego. Trzeba tu też wspomnieć o jednym z najwybitniejszych polskich znawców epoki renesansu – Kazimierzu Chłędowskim, z wykształcenia prawniku, autorze sławnych, po dziś wznawianych, monografii Rzymu i Florencji oraz ostatnich Wależjuszy.

W Krakowie trwa pamięć o tych wybitnych postaciach, a co najważniejsze, mimo różnych przeciwieństw losu istnieje potrzeba stałego nawiązywania do tych świętych tradycji. Właśnie do takich osób należała, przypomniana i uczczona z tak wielką miłością środowiska, mecenas Ruth Buczyńska. Spadkobiercą tych najlepszych wzorców jest obecnie mecenas Stanisław Kłys, który od trzydziestu lat z niezwykłą pasją i pomysłowością działa w Klubie Adwokatów. Jego miłości do muzyki, szeroko pojętej sztuki i kultury zawdzięczamy wykłady i koncerty, spotkania z ludźmi reprezentującymi różne dyscypliny naukowe, przypominające o roli inteligencji w życiu społeczeństwa. Kraków zawsze był dumny ze swojej palestry, o czym świadczy liczba prezydentów miasta i wielkich darczyńców kultury wywodzących się właśnie ze środowiska prawniczego.

Adwokat Stanisław Kłys inspirował wydarzenia artystyczne związane z Klubem Adwokatów, jak powstanie płyty CD z nagraniem spektaklem Romana Brandtstaettera *Ja jestem Żyd* z „Wesela”, która to sztuka opowiada przecież o relacjach prawnika z klientem. Warto też tu wspomnieć, że niedawno ocalał dla nas wszystkich zabytkową kawiarnię – „Jamę Michalikową”, bezprecedensową w skali europejskiej ze względu na znajdujące się tu karykatury, co wykazała niedawna międzynarodowa konferencja w Londynie poświęcona europejskim kawiarniom przełomu wieków. Mecenas Kłys był pomysłodawcą

i realizatorem programu artystycznego Dni Awokatury, którego zwieńczenie stanowił występ „Piwnicy pod Baranami”.

Sztuka obecna w życiu codziennym wymaga stałej pielęgnacji, tak jak zabytkom potrzebna jest opieka i ochrona nie tylko ze strony specjalistów i powołanych ku temu instytucji. Dekretami i państwowymi ustawami nie tworzy się kultury dnia codziennego, ta zależy od ludzi. I dlatego sądzę, że trudno jest stworzenie podobnego krakowskiemu adwokatom klubu w innych miastach w Polsce. Tutaj tradycję kontynuują władze izby adwokackiej i pełni pasji ludzie, do jakich należała mecenas Ruth Buczyńska, osoba powszechnie znana i podziwiana. I tu mamy odpowiedź na postawione wcześniej pytanie, czy podobne spotkania są możliwe w pozostałych miastach, gdzie mają siedziby inne rady adwokackie. Jakie miasto w Polsce może równać się tradycją z Krakowem i jego światłą palestrą, która tak świadomie i z wielką troską dba o tę tradycję zachowanie.

Teresa Grzybkowska

Dostęp do zawodu adwokata bez zmian – wyrok Trybunału Konstytucyjnego

12 lutego Trybunał Konstytucyjny rozpoznał wniosek NRA o zbadanie zgodności z Konstytucją przepisów dotyczących dostępu do zawodu adwokata osób, które nie odbyły aplikacji adwokackiej i nie złożyły egzaminu adwokackiego, oraz przepisów w sprawie kompetencji Ministra Sprawiedliwości w zakresie organizacji egzaminów zawodowych, a także formuły egzaminu adwokackiego (K 6/12).

NRA miała wątpliwości co do zgodności:

1) z art. 2 Konstytucji RP – art. 66 ust. 1 pkt 4 lit. b ustawy, zwalniającego z wymogu odbycia aplikacji adwokackiej i złożenia egzaminu adwokackiego osoby, które zdały egzamin sędziowski lub prokuratorski po dniu 1 stycznia 1991 r. oraz w okresie 5 lat przed złożeniem wniosku o wpis na listę adwokatów, łącznie przez okres co najmniej 3 lat wykonywały wymagające wiedzy prawniczej czynności bezpośrednio związane ze świadczeniem pomocy prawnej przez adwokata lub radcę prawnego na podstawie umowy o pracę lub umowy cywilnoprawnej w kancelarii adwokackiej, zespole adwokackim, spółce cywilnej, jawnej, partnerskiej, komandytowej, o których mowa w art. 4a ust. 1, lub kancelarii radcy prawnego, spółce cywilnej, jawnej, partnerskiej, komandytowej, o których mowa w art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych, oraz co do zgodności z art. 2 Konstytucji RP art. 66 ust. 2 pkt 3 ustawy, dopuszczającego do egzaminu adwokackiego bez odbycia aplikacji adwokackiej, do którego mogą przystąpić osoby, które po ukończeniu wyższych studiów prawnych przez okres co najmniej 5 lat w okresie nie dłuższym niż 10 lat przed złożeniem wniosku o dopuszczenie do egzaminu wykonywały wymagające wiedzy prawniczej czynności bezpośrednio związane ze świadczeniem pomocy prawnej przez adwokata lub radcę prawnego w kancelarii adwokackiej bądź radcowskiej, zespole adwokackim, spółce cywilnej, jawnej, partnerskiej, komandytowej;

2) art. 66 ust. 1 pkt 4 lit. b i art. 66 ust. 2 pkt 3 ustawy w zakresie, w jakim dotyczą osób